

BIESZCZADZKIE SPOTKANIA ZE SZTUKĄ

Rozsypane po górach dźwięki i słowa

12 sierpnia startują Bieszczadzkie Spotkania ze Sztuką „Rozsypaniec” – wakacyjna propozycja dla wszystkich zakochanych w poezji, muzyce i górach

LUCYNA SZURA

Nowe przedsięwzięcie Stowarzyszenia Miłośników Bieszczad „Moje Bieszczady”, dotychczasowego organizatora Festiwalu Sztuk Różnych „Bieszczadzkie Anioły”, łączy w sobie piosenkę turystyczną, poezję śpiewaną oraz folk. - Nazwa nawiązuje do jednego z najpiękniejszych szczytów Bieszczadów Wysokich. Jednocześnie jednak pokazuje specyfikę naszego przedsięwzięcia. Spotykamy się bowiem, by łączyć, nie dzielić; tworzyć jedno z tego, co na co dzień rozproszone; z różnych dziedzin sztuki tworzyć całość - wyjątkową wrażliwość - wyjaśniają idee imprezy jej pomysłodawcy.

Festiwal odbędzie się w Cisnej, Dolżyicy, Wetlinie i Lopicenie, gdzie przez cztery dni wystąpi ponad 15 zespołów oraz wielu znanych i lubianych artystów. Swoją przyjazd zapowiedzieli: Ciszka Jak Ta, Wołosatki, Do Góry Dnem z Olą Kielb, Yeskiez-sirumem, Trapiści, Kapela na Dobry Dzień, Siklawa, AtmAsfera, Beltain, Klezmaholics, Osjan Marek Andrzejewski, Robert Kasprzycki, Michal

Lanuszka, Jola Sip, Tomasz Lewanowski, Piotr Woźniak i Szymon Zychowicz.

Ale to jedynie muzyczna strona Rozsypania. Program wypełniony jest dodatkowo kiermaszem artystycznym, pokazem slajdów, przeglądem piosenek, wystawą fotografii i malarstwa. Organizatorzy przygotowali też kilka bezpłatnych warsztatów tematycznych. Równoległe z kiermaszem rękodzieła artystów z całej Polski odbywać się będą zajęcia praktyczne. Malować na szkle nauczy nas Kasia Smolarz z Galerii Rzeźby i Malarstwa „Smolarnia”, seminarium wokalne poprowadzi Wojciech Wądołowski, będą zajęcia z plaskorzeźby, warsztaty tkackie oraz tańca flamenco. Swoją czas na imprezie i okazję do zaprezentowania się miłośnikom klimatów Krainy Łagodności będą mieli artyści amatorzy. Podczas Rozsypania odbędzie się konkurs piosenek Rozsypane Dźwięki. Zaplanowano też finał ogłoszonych w maju konkursów. Jury w składzie: Adam Ziemiński, Józef Baran, Małgorzata Lebeda po zapoznaniu się z 23 zestawami wierszy (56 utworów) wybrało laureatów konkursu poetyckiego Rozsypane Strofy.

Podsumowano także zmagania fotograficzne, które przebiegały pod hasłem „Bieszczady - moje miejsce”. Nazwiska autorów zwycięskich prac obu konkursów zostaną ogłoszone podczas oficjalnego otwarcia 12 sierpnia o godz. 14.30 (w GCKiE w Cisnej). Ogłoszeniu wyników towarzyszyć będzie recital Marka Andrzejewskiego.

Aby utrzymać porządek wszystkich „rozsypanych” imprez i zapewnić bezpieczeństwo gościom, organizatorzy objęli jednym biletem wszystkie wieczorne koncerty. Placąc 30 złotych, będzie można uczestniczyć we wszystkich czterech dniach Rozsypania. Bez biletu wstęp na koncerty w czwartek, piątek i sobotę nie będzie możliwy. Bilety można kupić na miejscu w biurze festiwalowym (GCKiE w Cisnej w biurze informacji turystycznej) oraz w Hotelu Górskim w Wetlinie 9-13 sierpnia, do godz. 17, a także bezpośrednio przy wejściu na teren koncertów. Wstęp wolny na koncerty mają dzieci do lat 12. Nad sprawą organizacją festiwalu czuwać będzie tzw. rozsypana brygada, czyli wolontariusze zjeżdżający w sierpniu w Bieszczady. ●

Rozsypaniec



Kiedy sierpień coraz szybciej
Kładł na stoki zmierzchu cienie
Coraz więcej rudych liści
Zaświeciła ciepła ziemia

Gdzieś w Bieszczadach się spotkały
Sprawy nieoczekiwane
Los połączył góry z ludźmi
Przez muzyczny Rozsypaniec

Rozsypany się dźwięki po górach
Nie prócz wierszy im więcej nie trzeba
Przez Okrąglik, Krzemieniec, Tarnicę
Nur warkoczem pomknęły do nieba

Rozsypany się dźwięki po górach
Wiatr po szlakach je poniosł do gwiazd
Przez Ustrzyki, Wetlinę, Kalnicę
Z gór potokiem spłynęły do miast

Wiatr wiejący znad polonin
Znow połączył ludzkie ścieżki
Zwykle sprawy i radości
Zebrał w barwne opowieści

Wojtek Belon wskazał wierszem
Jak połączyć, a nie dzielić
Scalić to, co rozproszone
Proste słowa w pieśni zmienić

Rozsypany się dźwięki po górach
Nie prócz wierszy im więcej nie trzeba
Przez Okrąglik, Krzemieniec, Tarnicę
Nur warkoczem pomknęły do nieba

Rozsypany się dźwięki po górach
Wiatr po szlakach je poniosł do gwiazd
Przez Ustrzyki, Wetlinę, Kalnicę
Z gór potokiem spłynęły do miast

MARUSZ BOROWIEC

Nikt tak nie śpiewa o Bieszczadach

•• O którym amatorskim zespole napisano kilka prac magisterskich? Który wydał 17 płyt? Który za kierownika ma rektora politechniki, a za szefa artystycznego ekonomistę?

Miłośnicy piosenki turystycznej, harcerskiej, poetyckiej nie powinni mieć problemów z odpowiedzią na te pytania. Harcerski zespół wokalo-instrumentalny Wołosatki nie bez powodu żartobliwie porównywany jest do Rolling Stonesów. Bo podobnie jak Stonesi występuje na scenie od kilku dziesięcioleci.

Zespół powstał 36 lat temu w stolicy Kieleckiej Chorągwi ZHP w Wołosatem. W czasie obozów powstawały piosenki, które weszły do kanonu piosenki turystycznej. „Bieszczadzka ciuchcia”, „Bieszczady jak co roku”, „Ech, jesieni, jesieni” - choć mają już ponad 30 lat, śpiewają je kolejne pokolenia turystów. A bez „We wtorek w schronisku po sezonie” czy „A ja szukałam ciebie” trudno sobie wyobrazić koncert piosenki turystycznej czy wieczór w schronisku.

Od 30 lat kierownikiem artystycznym Wołosatek jest Ryszard Pomorski, obecnie dyrektor Domu Środo-



Wołosatki to nie jest zespół, jakich wiele działa w różnych domach kultury. To jest zespół podtrzymujący związki z harcerstwem, turystyką. Nie tylko śpiewają o Bieszczadach, oni chodzą po górach i są nimi zafascynowani - mówi prof. Stanisław Adamczak

wisk Twórczych w Kielcach. Czasem ktoś wytknie mu, że jest ekonomistą, a nie zawodowym muzykiem, ale to właśnie on skomponował ponad 150 piosenek, które wykonują Wołosatki. - Jest całkiem spora grupa młodych ludzi, którzy szukają innej muzyki niż ta, którą można usłyszeć w radiu, którym nie wystarczy tylko prosty rytm. Jest nisza, w której znajduje się piosenka turystyczna, żeglarska. I my też się w tej niszy jakoś znajdujemy - mówi Pomorski.

Z zespołem od początku związany jest profesor Stanisław Adamczak, pełniący honorową rolę kierownika. Od dwóch lat jest rektorem Politechniki Świętokrzyskiej, a od zawsze harcerzem. Zespół powstał, gdy był komendantem obozu. - Bardzo wiele osób z mojego naukowego środowiska wie, że jestem związany z Wołosatkami. I najpierw było to przyjmowane z zaskoczeniem, ale teraz już nikt się nie dziwi. Budzi to raczej szacunek i sympatię - mówi prof. Adamczak.

Przez Wołosatki przewinęło się ponad 130 osób; jak ktoś podliczył, teraz śpiewa 13. generacja. Zespół ma własny, rozpoznawalny styl. To śpiewanie na głosy, rozbudowana melodyka i nowoczesne aranżacje, które zawsze jed-

nak pozostają w klimacie piosenki turystycznej. - Mam na co dzień kontakt z młodymi ludźmi, wiem, czego słuchają, co im się podoba. Dlatego staram się pisać takie piosenki, które mają współczesne brzmienie - dodaje Pomorski.

Wołosatki występowały na ogólnopolskich przeglądach piosenki turystycznej YAPA i Bakcygnia. A odkad wygrały wszystkie możliwe nagrody, występują już tylko jako zaproszony gość. Śpiewają na Kubie, w Wątykanie, dla rezydenta Lecha Wałęsy. W ubiegłym roku reprezentowały Polskę na Festiwalu Kultury i Sztuki w Chinach.

Ale i tak z największą radością zespół śpiewa przy ogniskach i w lepszych amfiteatrach. Najpiękniejsze koncerty odbywają się w Bieszczadach. Od kilku lat zespół spędza tu kilkanaście wakacyjnych dni, łącząc koncerty z wędrówkami po górach i intensywnymi próbami. - W Kielcach nie możemy się często spotykać i ćwiczyć. W Bieszczadach ładujemy akumulatory i przygotowujemy materiał do kolejnej płyty - mówi Pomorski. ●

ANNA GORCZYCA

O innych wykonawcach występujących na Rozsypaniu - czytaj na S. 213

